


**KRZYSZTOF KRÓL**
*redaktor wydania*

Czy trzeba dzisiaj mówić innym ludziom o Jezusie Chrystusie? Wydaje się, że wszyscy już dawno usłyszeli o Mistrzu z Nazaretu. Usłyszeli, ale nie koniecznie przyjęli Jego naukę. Jak w dzisiejszych czasach przekazywać Ewangelię uczyli się młodzi na kursie „Paweł” w Gubinie (s. VII). Część z nich będzie w Kostrzynie, aby z „Przystankiem Jezus” głosić ludziom Dobrą Nowinę. O „Jezusie na Woodstocku” pisze na ogólnopolskich stronach ks. Tomasz Gierasimczyk. ■

## ZA TYDZIEŃ

- KLUB ABSTYNENTA „24 GODZINY” w Gorzowie Wlkp.
- PARAFIA WNIEBOWZJĘCIA NMP w Żarach

Sądów – czy powstanie sanktuarium bł. Anny Marii Tauscher?

## Chciała budować domy



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Karmelitanka bł. Anna Maria Tauscher urodziła się 151 lat temu w Sądowie. 16 lipca, w dzień NMP z Góry Karmel, po polsku i niemiecku dziękowano tam za jej beatyfikację.

Bł. Anna Maria przyszła na świat w 1855 r. w Sandow (dziś Sądów, parafia Cybinka) jako córka luterańskiego pastora. W wieku 33 lat przyjęła katolicyzm i wkrótce, jako Maria Teresa od św. Józefa, założyła w Berlinie Zgromadzenie Sióstr Karmelitanek od Boskiego Serca Pana Jezusa. Zmarła w holenderskim Sittard w 1938 r. W

życiu łączyła mistycyzm i pracę z ubogą młodzieżą. Pragnęła modlitwy i domów dla bezdomnych. 13 maja br. w Roermond (Holandia) z woli Benedykta XVI została ogłoszona błogosławioną. – Nasza Matka przyciąga wielu ludzi. Jej wstawiennictwo jest bardzo skuteczne. Zgromadzenie liczy ponad 400 sióstr. Działa w 19 krajach Europy i obu Ameryk. Dom generalny jest w Sittard. Na razie nie mamy domu w Polsce – mówi matka generalna Maria Angelina, której towarzyszyły siostry z Niemiec, Holandii i Chorwacji. Matki Maria Angelina i Maria Claudia, przelo-

**Karmelitanki ufundowały remont kościoła i obraz Błogosławionej**

żona prowincji niemieckiej, przekazały diecezji i parafii relikwie Błogosławionej. – Będę prosił Boga, aby tu powstało pierwsze w Polsce centrum jej kultu – mówił

przewodniczący uroczystościom bp Paweł Socha.

Sądowianie znają siostry karmelitanki. – Zawsze na św. Mikołaja przywożą naszym dzieciom prezenty – mówią. Choć nie istnieje już rodzinny dom bł. Anny Marii, to przyjeżdżają tu dawni mieszkańcy Sandow. – Są tu i dziś. Co roku mamy wspólne nabożeństwa ekumeniczne – mówi proboszcz ks. Stanisław Pawul.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

## ŚWIĘTY KRZYSZTOF NIE ZAWSZE POMOŻE



KRZYSZTOF KRÓL

Zbliża się święto kierowców. W wielu parafiach będzie można poświęcić samochody. Dane statystyczne lubuskiej policji z pierwszych dwóch tygodni wakacji pokazują, że św. Krzysztof nie zawsze ma okazję pomóc. – Do połowy lipca w wypadkach drogowych zginęło 7 osób i zatrzymano 369 nietrzeźwych kierowców – mówi Andrzej Kulesza z lubuskiej policji. Powodem takiego stanu rzeczy są najczęściej alkohol i brawura. – W czasie wakacji pogoda ma także duży wpływ na kierowców. W samochodach nie zawsze jest klimatyzacja. Dlatego powinniśmy robić przerwy w zaciętych miejscach – tłumaczy sierżant sztabowy Janusz Plewka (na zdj.). 25 lipca swoje święto obchodzą także policjanci. Może warto posłuchać naszych stróżów? ■

**12 lipca w ramach akcji „Autobus” policjanci kontrolowali autokary**



## Mozart plus...przyjaciele



DOROTA KOŁODKO

**ZIELONA GÓRA.** Na początku lipca wystartował festiwal muzyczny „Mozart plus”, który ma uczcić 250. rocznicę urodzin W. A. Mozarta. – Obchodzimy ją w zaciśnięciu kościoła pw. Najświętszego Zbawiciela i w konkatedrze świętej Jadwigi. Nie zabraknie dla naszych słuchaczy atrakcji. Usłyszymy Mozarta w wykonaniu Niemców, Francuzów, a nawet muzyków z Japonii i USA – zapewnia Ewa Monczak, prezes Fundacji „Lubuska Camerata”, organizato-

ra koncertów. Oprócz tego pojawią się utwory innych kompozytorów, na co wskazuje „plus” w nazwie festiwalu. Za sobą mamy m.in. występ ekumenicznego chóru Con Sono (na zdjęciu), który zaprezentował muzykę cerkiewną. Publiczność zachwycona anielskimi głosami, jak mówi Anastazja Sokalska, obiecała przyjść na kolejne koncerty. Do końca sierpnia będą rozbrzmiewać flety, skrzypce, harfy, a nawet akordeon i gitara.

## Mali lubuszanie u Syrenki



GRZEGORZ IDZIAK

**CARITAS.** Ponad 400 dzieci byłych pracowników PGR odpocząwa w Warszawie na koloniach zorganizowanych przez diecezjalną Caritas przy współpracy Caritas Polskiej. Na podbój stolicy wyjechała młodzież z małych miejscowości naszej diecezji, m.in. Sieniawy Lubuskiej, Górzyna, Tu-

plic, Bytomia Odrzańskiego, Kurowa Wielkiego, Witnicy, Torzyska, Dobiegniewa, Brodów Żarskich, Nowego Miasteczka, Wiciny, Strzegowa, Iłowej, Jordanova, Bojadel, Nowogrodu Bobrzańskiego, Kargowej oraz okolic Świebodzina, Sulechowa, Lubuska i Przemkowa. – Wynajęliśmy specjalny pociąg tylko dla nich – mówi wicedyrektor Caritas Grzegorz Idziak. Na dworcu kolonistów żegnali rodzice (na zdjęciu). Dzieci zobaczą najbardziej charakterystyczne miejsca Warszawy, jak Sejm, Łazienki czy Zamek Królewski. Oczywiście nie zabraknie także odwiedzin na basenie i w kinie, a nawet kursu pierwszej pomocy.

## Radio wśród ludzi



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

**ZIELONA GÓRA.** Na deptaku przed Teatrem Lubuskim spotkaliśmy redaktora Janusza Życzkowskiego (na zdjęciu) z zaprzyjaźnionego Radia Plus. – Przez całe wakacje od 13.00 do 16.00 nadajemy stąd nasz program, a w nim informacje lokalne, za-



KRZYSZTOF KRÓL

## Święto miodu

**OCHLA.** Muzeum Etnograficzne zorganizowało święto miodu już po raz szósty. Uczestnicy mogli poznać tradycje pszczelarskie, zdobyć wiedzę na temat hodowli pszczół oraz poznać metody pozyskiwania i zastosowania produktów pszczelich. – Jesteśmy krajem, który słynie z produkcji miodu. Ten wyrób jest dobry na zdrowie, na miłość, na smutki i na wzmocnienie organizmu – mówi Barbara Rybińska, starszy kustosz Muzeum Etnograficznego w Ochli.

Pszczelarze przyjechali z różnych zakątków diecezji. – O tej porze roku mam miód akacjowy, gryczany i wielokwiatowy. Jestem pszczelarzem od 40 lat. To moja pasja – wyjaśnia Stanisław

Kalembkiewicz, mistrz pszczelarski z pasieki w Zabłociu k. Lubuska. W czasie święta odbyły się także targi pszczelarskie. Andrzej Sowa z Raculi (na zdjęciu) kupił miód gryczany i rzepakowy. – Codziennie piję miód, żeby być zdrowym. To wzmacnia i uodparnia.

## Rycerscy wschowianie



KRZYSZTOF KRÓL

**Jako pierwsi kunszt rycerski pokazali rycerze z Czech**

**WSCHOWA.** 8 lipca miasto opanowali rycerze. Średniowieczne walki, tańce i potrawy – to tylko niektóre z atrakcji III Jarmarku Mieszczańskiego. – Nasze miasto wyróżnia bogate dziedzictwo kulturowe, historyczne, a także zabytki. Wschowa należała do miast królewskich. Chcemy to promować. Stąd pomysł jarmarku nawiązującego do tych tradycji – mówi burmistrz Krzysztof Grabka. Już po raz kolejny przyjechali rycerze z bractwa grodu Chojnow. – Je-

dzimy na wszystkie turnieje i występy, gdzie nas zapraszają. To nie tylko zabawa. Stosujemy się do kodeksu rycerskiego w życiu rycerskim i cywilnym – mówi bombardier Jacek Żadkowski. Po raz pierwszy zaprezentowało się bractwo rycerskie ze Wschowy, które działa przy Stowarzyszeniu Kultury Ziemi Wschowskiej. – Działamy od października zeszłego roku. Białogłowy będą dziś tańczyć, a rycerze walczyć – mówi Marta Ostrowska ze Wschowy.



W Lubuskim maturę zdało 76,7 proc. maturzystów

## Już za rok (następna) matura

Noc z 10 na 11 lipca dla wielu była niespokojna. Dzień przed oficjalnymi wynikami media podały, że matury nie zdała co piąta osoba.

– Denerwowałam się już w sobotę, a w poniedziałek myślałam, że jestem właśnie tą piątą osobą. Na szczęście okazało się, że zdałam – cieszy się Helena Ziemia z zielonogórskiego Liceum Katolickiego. W zdecydowanej większości przypadków strach okazał się niezasadny.

Choć województwa zachodnie zdały poniżej średniej krajowej, to Zofia Hryhorowicz, dyrektor Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Poznaniu przestrzega przed zbytnim pesymizmem. – Oceniam maturę bardzo dobrze. Mówienie, że co piąty maturzysta nie zdał, prowokuje do niepotrzebnej paniki. Ogólną średnią zaniżają wyniki absolwentów liceów dla dorosłych, techników i liceów uzupełniających, którzy w 2006 roku przystąpili do egzaminu maturalnego po raz pierwszy. Dlatego przestrzegam



KRZYSZTOF KRÓL

przed wyciąganiem pochopnych wniosków z ogólnych danych statystycznych. Odsetek zdających utrzymuje się na tym samym poziomie co w latach ubiegłych. Niepokoi raczej to, że nie wzrasta poziom zdawalności – czyli średnia uzyskiwanych punktów – wyjaśnia.

Z rezerwą do wyników odnosi się Roman Sondej, lubelski kurator oświaty. – W rankingu województw awansowaliśmy z czternastego na dwunaste miejsce. Mimo

**Ewa Ogłodzińska (od lewej), Helena Ziemia i Agata Kirziejonek to szczęśliwe maturzystki z Liceum Katolickiego w Zielonej Górze**

to rezultat jest niższy niż w roku ubiegłym.

R. Sondej uważa, że jednym z powodów tego spadku, oprócz przystąpienia do nowej matury techników i liceów uzupełniających, był także nie zawsze przemysłany przez uczniów wybór przedmiotów egzaminacyjnych. – Gorzej niż przed rokiem wypadły egzaminy językowe. Wprowadzenie kilku zestawów egzaminacyjnych i niesamodzielność pracy zdających odbiły się na ostatnich wynikach.

Wynikami matur zaniepokojony jest rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego prof. Czesław Osękowski. – To naprawdę smutny obraz i trzeba go zmienić. Powodem jest skrócony proces kształcenia, przeladowany program i nieodpowiednie podejście części młodzieży. Komplikuje się sytuacja szkolnictwa wyższego. Będzie o jedną piątą mniej kandydatów na studia.

Choć wyniki nie pozwalają na zbyt dużą euforię, to w wiele szkół ma powody do zadowolenia. W Gorzowie na 100 proc. zdali uczniowie I i II LO. W Zielonej Górze najlepsza była także „Jedynka”. W I LO w Głogowie do stu zabrakło niecałych dwóch procent.

Tegoroczne wyniki martwią trochę przyszłorocznych maturzystów. Agnieszka Karnicka z I LO w Zielonej Górze nie chce zmarnować roku i już planuje czas swojej nauki. Większość maturzystów, tak jak Aleksandra Tężycka z V LO, jest jednak zadowolona i myśli o studiach. – Najlepiej mi poszło z wiedzy o społeczeństwie. Teraz składam papiery na socjologię.

KRZYSZTOF KRÓL

### Po maturze teologia?

## Ogarnąć całą rzeczywistość

Z ks. dr. **Eligiuszem Piotrowskim**, dyrektorem Instytutu Filozoficzno-Teologicznego im. Edyty Stein w Zielonej Górze o studiowaniu teologii rozmawia ks. Tomasz Gierasimczyk.

**Ks. TOMASZ GIERASIMCZYK:** – *Studia teologiczne pachną egzotyką. Na czym polegają?*

**Ks. DR E. PIOTROWSKI:** – Teologia to naukowy namysł rozumu w świetle wiary nad prawdą o Bogu i człowieku, nad konsekwencjami płynącymi z Bożego objawienia. To poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o ostateczny cel i powołanie

człowieka oraz próba ogarnięcia całej rzeczywistości z jej wszystkimi problemami. Tu spotykają się wiara i rozum, aby harmonijnie ze sobą współdziałać. Studenci mają więc doskonałą okazję pogłębienia swojej wiary i odnalezienia powołania.

**Gdzie w naszej diecezji można studiować teologię?**

– Mamy dwa uniwersyteckie ośrodki teologiczne. Kandydaci do kapłaństwa uczą się teologii w seminarium w Paradyżu, natomiast inni w Instytucie im. E. Stein w Zielonej Górze. Oba ośrodki są częścią Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego.

Studia mają charakter stacjonarny, dzienny. Warunkiem ich podjęcia jest oczywiście świadectwo maturalne.

**Co wyróżnia nasz Instytut?**

– Jest uczelnią kameralną, liczącą 100–150 osób. To stwarza dobre warunki studiowania. Mamy własną, elektronicznie skatalogowaną bibliotekę, w której książki można zamawiać przez Internet, internetową pracownię oraz studencką kawiarenkę „U Edyty”. W Instytucie pracuje ok. 40 wykładowców różnych dziedzin: filozofii, teologii i lektorów języków klasycznych i nowożytnych.

**Jaka przyszłość czeka absolwentów?**

– We współczesnym świecie studiowanie ma pomóc w znalezieniu się na zmieniającym się rynku pracy. Nasi studenci przygotowują się do zawodu nauczyciela religii – stąd przygotowanie i praktyki zawodowe. Oczywiście, tak jak absolwenci innych kierunków, mogą podjąć studia podyplomowe przygotowujące do innego zawodu. Studia to przede wszystkim inwestycja w siebie, w swój wszechstronny rozwój. ■

Diecezjalne uczelnie teologiczne:  
[www.teologia.edu.pl](http://www.teologia.edu.pl), [www.paradisus.pl](http://www.paradisus.pl)

# Cudze chwalimy,

**Nie trzeba  
jechać kilkaset  
kilometrów  
na Mazury,  
by napawać się  
połodowcowym  
krajobrazem,  
pięknym lasem  
i czystymi jeziorami.**

tekst i zdjęcia  
**MAGDALENA KOZIEŁ**



**P**ojezierze Lubuskie z ponad 200 jeziorami oferuje rzeczy niepowtarzalne. Amatorom plażowania nad jeziorem znane są zapewne takie miejscowości jak Lubniewice, Długie, Pszczew czy Łągów. Ale nie wszyscy wiedzą, że gminy Łągów i Bytnica ze swoimi parkami krajobrazowymi Łagowskim i Gryżyńskim są rewelacyjnym miejscem do uprawiania turystyki rowerowej. W Gryżyńskim Parku Krajobrazowym można znaleźć niepowtarzalny spokój, a tempo życia ulega zwolnieniu. Nie jesteśmy tutaj w zasięgu żadnego operatora sieci telefonii komórkowych!

W morenowym krajobrazie parków można poczuć się jak na górskiej wycieczce. Różnice wysokości dochodzą tutaj do ponad 100 m. Jeśli mowa o rowerach, to można się na nich także wybrać w okolice Słońska do Parku Narodowego „Ujście Warty”, gdzie w jednym z najciekawszych polskich rezerwatów ornitologicznych przeby-

wają tysiące ptaków ponad 250 gatunków.

Usytuowane w parkach połodowcowe jeziora tworzą wymarzone trasy dla kajakarzy oraz miejsca do nurkowania. Dla amatorów kajakarstwa sporą atrakcją są spływy rzekami Obrą, Bobrem czy słynną Drawą, po której pływał Karol Wojtyła. Jeśli chodzi o stopień trudności, Drawa zaliczana jest do rzek górskich. Mniej wprawni kajakarze mogą wybrać się na spływ Paklicą z Lubrzy do Parady-

ża i zwiedzić Zielonogórsko-Gorzowskie Wyższe Seminarium Duchowne.

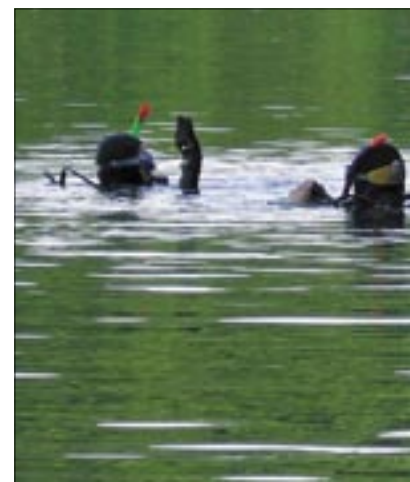
## Cenne mury

Dzieła rąk ludzkich są równie godne uwagi. Południowa część diecezji słynie z wielu bardzo cennych zabytków. Poza dużymi miastami – jak Gorzów Wlkp. czy Zielona Góra – warto zwrócić uwagę na takie perełki, jak pałac i klasztor poaugustiański wraz z

**W pałacu w Broniszowie do dziś przechadza się ponoć właściciel Jan Fabian von Kottwitz**

XVIII-wieczną biblioteką w Żaganiu, żarską Starówkę z renesansowymi kamienicami czy głogowską kolegiatę. Niepowtarzalne w skali kraju jest wschowskie lapidarium z początku XVII w. Pałace i zamki, które, niestety, często są w opłakanym stanie, opowiadają historię naszego regionu. Warto zobaczyć zamki w Siedlisku, Broniszowie, Słońsku oraz pałac w Brodach, Rogach czy Zatoniu koło Zielo-

**Uroczy lubuski poranek w okolicy Międzyrzecza**





wizytówka ziemi lubuskiej

# swego nie znamy

nej Góry. Na północy diecezji pięknie odnowiony jest zamek w Mierzęcinie i pałac Wiejce koło Skwierzyny. Można je zwiedzać, choć mają prywatnych właścicieli. Ciekawą historię ma Otyń z pałacem i pojezuickim klasztorem, który należał w XIX w. do księżnej Doroty Talleyrand z Żagania.

Mało kto wie o tym, że na naszym terenie mamy cały cykl ołtarzy z początku XVI w., które wyszły z warsztatu tzw. Mistrza z Gościszowic. Zobaczmy je w Sulechowie, Chichach, Koninie Żarskim, Mycielinie i

Dzikowicach. Mamy też jedno z najdłuższych, bo prawie półtora kilometrowej długości, średniowieczne mury obronne w Ośnie Lubuskim. Ponoć dłuższe są tylko w Norymberdze. ■

U góry: **Jezioro Ciecz w Łagowie. Lubuskie to raj dla wędkarzy**

Po prawej: **Pocysterski Paradyż ze swoim spokojem wabi turystów i pielgrzymów**

Na dole: **Podwodny świat jeziora Ciecz przyciąga coraz więcej nurków**



Nie tylko wiara, ale i kultura

# To nie polityka centymetra

„Bóg zna twój pępek, nie odstanij go podczas Mszy” – to napis na drzwiach kościoła w małej miejscowości koło Mediolanu.

Do Mediolanu droga daleka, ale kwestia wydaje się być aktualna na naszym podwórku. Natalia Panocha z jednego z zielonogórskich salonów mody zauważa, że ubranie powinno być dobre do sytuacji. – Eleganckie kobiety same wiedzą, że do kościoła wypada ubrać się skromnie. Sukienka nie na ramiączkach, ale z rękawkiem. Spódnica do kolan, nie krótsza. Najtrudniej przekonać osoby młode. Często w kościele można spotkać dziewczynę w spódnicy lekko za pośladki lub bardzo wydekoltowaną – wyjaśnia.

O tym, że strój powinien być dostosowany do miejsca przekonani są także Grzegorz i Karolina Stodolni z Ruchu Dmowanego Kościoła. – Gdy udajemy się do kościoła to powinniśmy ubierać się w sposób szczególny, ponieważ to jest miejsce szczególne. Przecież idziemy do kościoła, aby się modlić i wziąć udział w Eucharystii – mówią.

Choć wiele osób pamięta o właściwym ubiorze to, jak zauważa s. Faustyna ze zgromadzenia Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej, coraz częściej ludzie nie zdają sobie sprawy, że ich strój nie pasuje do świątyni. – Dotyczy to nie tylko młodych. Nie żądamy, aby chodzić zapiętym pod szyję, ale aby swoim wyglądem budzić szacunek – tłumaczy.

Dla Damiana Muńko, studenta z Zielonej Góry, ważne jest jednak to, żeby w kościele nie udawać kogoś, kim się nie jest.



KRZYSZTOF KRÓL

**Karolina i Grzegorz Stodolni wraz córką Natalią przyszli na Mszę św. do konkatedry**

**Tablice na drzwiach konkatedry zaprojektował Tomasz Juchimiuk**

– Nie musi być to zaraz krawat, ale nie przesadzajmy także w drugą stronę – proponuje.

Wykładowca teologii moralnej ks. Roman Wróbel zauważa, że ludziom brakuje ducha ofiarności. – Często chcemy tylko, żeby było nam wygodnie. A przecież nikt nie wchodzi do synagogi lub meczetu skąpo ubrany. Na tym punkcie jestem szczególnie uwrażliwiony i często zwracam na tę kwestię uwagę. Wywiesiłem plakaty i w każdych ogłoszeniach parafialnych przypominam o godnym stroju w kościele – wyjaśnia.

Taki, a nie inny ubiór, jak zauważa ks. Wróbel, wynika nie tylko z przesłań duchowych. – Inaczej ciało odbierają w Afryce, a inaczej w Europie. Idąc na spotkanie z Bogiem, akceptuję granicę, które wyznacza dana kultura.

W całej dyskusji nie jest najważniejsza długość sukienki czy spodni. – Nie chodzi tu o politykę centymetra, ale o stosowne wyuczucie, takt i świadomość miejsca, w którym człowiek się znajduje – mówi studentka Małgorzata Rogowska ze Wschowy.

**KRZYSZTOF KRÓL**

We Włoszech nie można wejść do kościoła w szortach

# Nie tylko szata zdobi człowieka

Rozmowa z prof. **Marianem Milkiem**, senatorem RP i rektorem Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sulechowie.



**KRZYSZTOF KRÓL: – Jaką rolę odgrywa strój w życiu społecznym?**

**PROF. MARIAN MILEK: –** Bardzo ważną. Wystarczy przypomnieć stare przysłowie „Jak cię widzą, tak cię piszą”. Inaczej odnosimy się do osoby ubranej gustownie, z pewną elegancją, postępującej zgodnie z dobrymi obyczajami, a inaczej do kogoś niechlujnie ubranego i nieokrzesanego. Osoba ubrana ze smakiem wzbudza zaufanie, ale dopiero połączenie odpowiedniego stroju i dobrych obyczajów daje właściwy efekt.

**Dlaczego należy szanować miejsce święte przez odpowiedni strój?**

– Dlatego, że jest święte. Wyobraźmy sobie, że jesteśmy zaproszeni na uroczyste przyjęcie. Wtedy, szczególnie panie, mają ogromny problem, jak się ubrać, żeby dobrze się zaprezentować. Panowie zastanawiają się nad doбором garnituru i krawata. Do świątyni idziemy na spotkanie z Kimś dla nas najważniejszym, dlatego nie możemy przyjść niegodnie ubrani. W przypowieści ewangelicznej niegodnie ubranego wyrzucono z uczty. W Polsce z kościołów takich osób jeszcze nikt nie wyrzuca, ale np. we Włoszech nie ma mowy, żeby do kościoła wszedł ktoś np. w szortach. Jeżeli nie strażnicy przy wejściu, to sami Włosi zwrócą turystom uwagę.

**Czy istnieje kościelny savoir-vivre?**

Savoir-vivre jest pojęciem tak szerokim, że obejmuje także zachowanie się w kościele. Tak jak przed wejściem do sali kinowej czy konferencyjnej musimy wyłączyć telefon komórkowy, tak samo w kościele. Rozmowa przeszkadza w różnych miejscach, ale w kościele jest ona bardziej „szkodliwa”, gdyż przeszkadza w rozmowie z Bogiem. W świątyni ludzie stają się „lepsi”. Są bardziej uprzejmi, ścieśniają się w ławce, aby ktoś jeszcze mógł usiąść itd. Dobre obyczaje w świątyni są takie same jak w życiu codziennym, tylko na trochę wyższym poziomie.





Aktywnie i skutecznie głosić Ewangelię

# Uczyli się od Pawła

Sonda:

## CHCĄ GŁOSIĆ

BARBARA NAWROCKA,  
STUDENTKA Z WARSZAWY



– Na kursie mogę nauczyć się, jak głosić Ewangelię, by nie zniechęcać, ale zachęcać ludzi do życia w Kościele. Mam gdzie zanieść tę wiedzę. Moja wspólnota potrzebuje wyjść do ludzi. Będę mogła podzielić się z moimi współbraćmi doświadczeniem, które tu získam.

O. JÓZEF MIZERA, KAPUCYN Z PIŁY



– Obserwuję z niepokojem, jak coraz więcej młodzieży nie interesuje się Kościołem, nie uczestniczy w niedzielnej Mszy św. Jako wieloletni duszpasterz widzę potrzebę szukania nowych metod ewangelizacji, by właśnie tej młodzieży nie stracić. Przyjechałem na kurs, by nauczyć się nowego języka ewangelicznego przekazu. Poszukuję formy, która przemówi do młodzieży i będzie pomostem do ich serc.

ŁUKASZ POPŁAWSKI  
Z BIALEGOSTOKU



– Dwa lata temu pojechałem na Woodstock i spotkałem ludzi z Przystanku Jezus, którzy zaopiekowali się mną. To był moment mojego nawrócenia. Przeżyłem kurs „Filip” i zamieszkałem w domu wspólnoty w Gubinie. Teraz myślę, że dojrzałem do dzielenia się swoim doświadczeniem z innymi. Wiem, że wszystkim pijakom, narkomanom itp. mogę powiedzieć swoje świadectwo, bo takie życie kiedyś wiodłem. Chcę im powiedzieć, że można żyć inaczej.

Ponad 50 osób z całej Polski przyjechało do Gubina na kurs „Paweł”, by uczyć się, jak ewangelizować środowiska, w których żyją.

Przez jedenaście dni, od 6 do 17 lipca, pod okiem Szkoły Nowej Ewangelizacji, prowadzonej przez Wspólnotę św. Tymoteusza w Gubinie, świeccy i duchowni uczyli się na przykładzie św. Pawła Apostoła, jak w sposób prosty i kreatywny przekazywać kerygmat, czyli podstawową treść Dobrej Nowiny tym, którzy jeszcze jej nie znają. – Kurs „Paweł” ma za zadanie zmieniać mentalność człowieka z bycia kimś biernym w kogoś, kto jest gotowy dzielić się Ewangelią – mówi ks. Tomasz Matyjaszczyk, prowadzący kurs i członek Wspólnoty św. Tymoteusza.

Przyszli ewangelizatorzy mają wyćwiczyć w sobie umiejętność łączenia treści teoretycznej z praktyczną. Mają nauczyć się skutecznych metod głoszenia Ewangelii. – Szkoła Nowej Ewangelizacji ma za zadanie formowanie wciąż nowych osób, które będą chciały głosić Jezusa. W ten sposób Ewangelia będzie docierać do coraz większej rzeszy ludzi – mówi ks. T. Matyjaszczyk.

Dzień kursu rozpoczyna 45-minutowa modlitwa indywidualna przed Najświętszym Sakramentem, potem jest Msza św. i konferencje, po których odbywają się zajęcia praktyczne. Wieczorne spotkania warsztatowe to czas na szukanie nowych sposobów na głoszenie Ewangelii. Wzmocniona twórczość i pomysły na końcu poddawane są ocenie innych.

Warunkiem uczestnictwa był wcześniejszy udział w podstawowym kursie ewangelizacyjnym „Filip” i zaangażowanie w jakiś ruch lub wspólnotę kościelną.

Po kursie „Paweł” w gubińskim domu wspólnoty roz-



ZDJĘCIA MAGDALENA KOZIEL

poczną się Warsztaty Twórczości i Warsztaty Muzyczne, które są bezpośrednim przygotowaniem do Przystanku Jezus, ogólnopolskiej inicjatywy, w

U góry: **Czy bajka to dobry sposób na głoszenie kerygmatu?**

Poniżej: **Wieczoryna „Paweł” to czas ćwiczeń i dyskusji**

czasie której młodzi ewangelizatorzy spotykają się z uczestnikami organizowanego w Kostrzynie Przystanku Woodstock.

**MAGDALENA KOZIEL**

## NIERELIGIJNIE O RELIGII

KS. ARTUR GODNARSKI, DYREKTOR SNE I PASTERZ WSPÓLNOTY ŚW. TYMOTEUSZA

– Człowiek nie przyjmuje Ewangelii najczęściej dlatego, że jej nie rozumie. Św. Tomasz mówił, że gdyby człowiek poznał Boga takim, jakim On naprawdę jest, nie oparłby się Jego miłości. Poznajemy na kursie pewne metody m.in. obrazu, teatru, happeningu, aby przedstawiać Ewangelię bez hermetycznego języka religii. Wielu ludzi spoza środowiska wiary alergicznie reaguje na taki przekaz. Dlatego w sposób „niereligijny” mówimy o religii. Ale ważne jest jeszcze jedno. Jeśli ktoś ma przyjąć od nas Ewangelię, to nie trzeba wkładać komuś czegoś do głowy. Czasem wystarczy nasza życzliwa obecność. Wtedy pojawia się pytanie: Dlaczego to robisz? Jeżeli odpowiadam, że tego nauczył mnie Jezus, to rodzi się chęć, aby tego Jezusa poznać. To pewne schematy, ale one funkcjonują. Doświadczamy tego na kursie.



PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Matki Bożej Różańcowej w Lubniewicach

# Kościół z widokiem na jezioro

Jeziora i lasy sprawiają, że dwa i pół tysiąca mieszkańców tej parafii latem przyjmuje trzykrotnie więcej gości. Turystów z Polski, z Europy i ze świata.

W wakacyjną niedzielę trudno trafić w świątyni na miejscowych. Większość to przyjezdni. – Myślę, że parafianie dobrze się czują w tym kościele. Przypomina kolegiatę w moich Szamotułach. Jest uroczy – ocenia Hanna Łuczak. Istotnie. Gotycki kościół, który niegdyś wraz z miejscowością należał do rodu Waldowów, może się podobać. Jest znakomicie utrzymany. – To dzięki współpracy burmistrza i proboszcza – twierdzi Józef Kraska, który w Lubniewicach mieszka od 1946 r. Burmistrz Lubniewic Mirosław Jaśnikowski uważa, że najważniejsze w mieście są ratusz i kościół. – Jak odbierają je turyści, tak też oceniają naszą gminę. A gospodarczo-duchowa współpraca władz kościelnych i świe-

ckich może prowadzić tylko do dobrego.

## Graniczny problem

Pewnie dlatego gmina pomaga w remoncie średniowiecznej perełki architektury. – Z samych naszych składek nic by nie było – ocenia parafianka Barbara Wierbińska.

W dobrej współpracy przeszkadza tylko, jak twierdzą proboszcz i burmistrz, „nieszczęśliwy podział administracyjny”. Granice gminy nie pokrywają się z granicami parafii, do której należą też filie Miechów i Jaratów. – Sprawę rozważaloby przyłączenie Głisna – uważają gospodarze Lubniewic. Być może wkrótce zajmie się tą propozycją biskup.

Lubniewice stają się rajem dla zagranicznych emerytów. Osiedlają się tu obywatele Niemiec, Szwecji, Holandii, a nawet USA. Tylko niektórzy mają polskie korzenie. Są traktowani jak rodowici lubniewiczanie. – Turystów też już dawno nie uważa się za „stonkę” – tłumaczy burmistrz. Oprócz gościnności gra tu rolę ekonomia. Dla mieszkańców turystyka jest rosnącym źródłem dochodu. Lubuski problem – bezrobocie, zdaniem nie tylko burmistrza, jest tu teoretyczny. – Kto chce dostosować się do lokal-



ZDJĘCIA: KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

nych potrzeb, zawsze pracę znajdzie – mówi Paweł Smalec, właściciel firmy budowlanej. Oczywiście pozostaje pytanie o zarobki.

## Ekumenizm ze szkła

W takim klimacie kwitnie tradycyjne, jak określa je proboszcz, duszpasterstwo. Ważne są Żywy Różaniec i parafialna Caritas. Dzięki niej w tym roku dzieci pojechały na kursy językowe. – Słońce i jezioro mają tutaj. Wybraliśmy edukację – mówi proboszcz.

I jeszcze o kościele. W XIX w. protestanci zbudowali wolno stojącą wieżę, potem połączoną z kościołem salkami katechetycznymi. – Szukamy ewangelickich partnerów, aby zastąpić stare salki szklanym łącznikiem – mówi ks. Jerzy Gałązka. – To byłby akcent ekumeniczny.

**Ks. TOMASZ GIERASIMCZYK**



## KS. JERZY GAŁĄZKA

ur. 1958 roku w Zielonej Górze, wyświęcony w 1984 roku. Był wikariuszem w Gorzowie i Babimoście, kuratorem w seminarium i referentem gospodarczym kurii. Po Lubięcinie od 1999 r. jest proboszczem w Lubniewicach.

**Kościół parafii pw. MB Różańcowej nosi wyjątkowo tytuł Podwyższenia Krzyża**

## ZDANIEM PROBOSZCZA

To miejscowość dla ustabilizowanych wiekowo i zawodowo. Młodzież, która ma aspiracje, po studiach emigruje. Wracają na wakacje. Wielką pomocą są burmistrz i sekretarz gminy, świeccy liderzy życia kościelnego i członkowie rady parafialnej. Także w filiach liderami są sołtysi. Obchodzimy teraz 60-lecie parafii. Rozpoczęliśmy w rocznicę śmierci Papieża. Wtedy to Rada Miasta zmieniła nazwę głównej ulicy z Bohaterów Stalingradu na Jana Pawła II. Obecny był bp Adam Dyczkowski. Teraz będą uroczystości odpustowe w kościołach filialnych, a zakończenie jubileuszu przypadnie 10 września. Obchodom religijnym towarzyszą też imprezy kulturalne. Do najciekawszych należała wystawa zdjęć, publikacji i pamiątek z życia parafii. Sięgamy także do wspomnień tujejszych duszpasterzy. Jednym z nich był najstarszy obecny kapłan w diecezji, obchodzący 70-lecie święceń, ks. prał. Władysław Piękoś. Chcemy też docenić złote i srebrne pary małżeńskie. Na zakończenie jubileuszu otrzymają biskupie błogosławieństwo.

## Zapraszamy do kościoła

**Lubniewice**

- niedziela: 9.00, 11.00, 13.00, 18.00 (w wakacje – 19.30)
- dni powszednie – 18.00



**Proboszcz do dziś głosi kazania z ambony**